Cena 4 złote

WIEŚ WIELKOPOLSKA

CZASOPISMO ROLNICZE POŚWIĘCONE ORGANIZACJI WSI I PRODUKCJI ROLNEJ

NR 10 | Poznań, 12 Maja 1946 | ROK II

Premiowa Pożyczka Odbudowy Kraju

Nie ma drugiego takiego państwa w Europie, które po drugiej wojnie światowej byłoby tak zniszczone jak Polska. Na zniszczenie naszego państwa wpłynęły nie tylko dwukrotne działania frontowe, ale również rabunkowa gospodarka władz okupacyjnych i przemarsze olbrzymich armii. Toteż najzupełniej zrozumiałą jest rzeczą, że **postulat odbudowy kraju jest jednym z najgłówniejszych zadań**, które stoją do zrealizowania przed obecnym a nawet przyszłym pokoleniem Polski. Mamy bowiem do odbudowania niemal w 90% zniszczoną stolicę państwa, tysiące zburzonych miast, miasteczek i osiedli wiejskich, podźwignąć z ruin i dewastacji wielki i średni przemysł, odbudować warsztaty rolne, zagospodarować ziemie odzyskane.

Wielkie to są problemy i niełatwe do zrealizowania nawet w normalnych warunkach gospodarczych. Tymczasem my po drugiej wojnie światowej zaczynamy niemal od zera, to znaczy bez żadnych rezerw kapitałowych, przy ogromnym upuście krwi i przy zakłóconej wojną gospodarce światowej.

Dlaczego jednak pomimo tak trudnych warunków gospodarczych przystąpiliśmy i będziemy prowadzili w szybkim tempie odbudowę kraju? Dlatego, że **od tempa odbudowy zniszczeń wojennych zależy nasz byt narodowy, nasze być lub nie być.** To jest jasne dla wszystkich warstw i ugrupowań politycznych naszego państwa i sprawa szybkiej odbudowy kraju łączy i **musi łączyć nas wszystkich we wspólnym wysiłku.** A co nam głównie potrzeba do tego, żeby odbudowę zniszczeń przeprowadzić możliwie szybko i w szerokich granicach?

Do odbudowy kraju jak też do każdej budowy potrzeba posiadać: a) **kredyty gotówkowe** lub **maszynowo-materiałowe**, b) **materiały**, c) **pracę rąk fachowców** i **robotników.** Materiałów i rąk roboczych chętnych do pracy mamy w Polsce dużo. Nasz robotnik i fachowiec napewno nie uchylą się od czekającego ich trudu odbudowy, od pracy nawet w najcięższych warunkach.

Jeżeli chodzi o kredyty to mogą one być uzyskane z dwóch źródeł zasadniczych, to znaczy **własne krajowe** i zagraniczne. Kredyty krajowe mogą być w normalnych warunkach uzyskiwane na wszelkiego rodzaju inwestycje z nadwyżek budżetowych, z pożyczek wewnętrznych i z niekontrolowanej emisji biletów bankowych, przy czym to ostatnie źródło kredytów z reguły sprowadza do inflacji pieniądza krajowego, wzrostu cen i zubożenia warstw pracujących.

Wiadomo nam wszystkim, że nadwyżek budżetowych nie ma i nie możemy się ich spodziewać wobec olbrzymich wydatków, jakie musi ponosić państwo, odrodzone na zgliszczach i przy minimalnych możliwościach płatniczych jego obywateli.

Na drogę inflacji pieniądza, żeby nie pogarszać warunków bytowania warstw pracujących, rząd nasz nie ma zamiaru wstąpić, wobec tego pozostaje jedyne źródło **pożyczka wewnętrzna.**

Byłoby też co najmniej anomalią, żeby w państwie o takim rozmiarze zniszczeń jak nasz, rząd nie sięgnął po kredyty inwestycyjne w formie **pożyczek wewnętrznych.**

Dlatego sprawa uzyskania na tej drodze jak największych kredytów to nie tylko sprawa obchodząca czynniki rządzące, ale to jest zagadnienie, które wszyscy obywatele winni się starać rozwiązać w rozmiarach, pozwalających podjęcie i przeprowadzenie najniezbędniejszych problemów odbudowy naszego kraju.

Kredytami uzyskanymi z pożyczki wewnętrznej będziemy się starali odbudować w pierwszym rzędzie te warsztaty pracy, których szybkie uruchomienie wywrze duży wpływ na ożywienie życia gospodarczego.

Subskrybując pożyczkę wewnętrzną musimy pamiętać, że przez to dorzucamy cegiełkę do odbudowy kraju, a co za tym idzie przyczyniamy się do polepszenia bytu szerokich mas naszego narodu. Drugie źródło, z którego możemy i powinniśmy czerpać kredyty na odbudowę, to kredyty zagraniczne.

Polska jako kraj, który wniósł tak ogromne ofiary krwi w walce o wyzwolenie narodów spod imperializmu niemieckiego ma prawo i obowiązek upomnieć się o te kredyty.

Żołnierz polski przelewał swą krew na wszystkich polach bitew nie tylko w interesie i obronie własnej ojczyzny, ale również w interesie tych państw, które nadal i po obecnej wojnie stanowią tak zwane potęgi finansowe świata. Państwa te nie mogą i nie powinny być głuchymi i nieczułymi w odniesieniu do problemów udzielenia Polsce materialnej i gotówkowej pomocy. Miejmy nadzieję, że pomoc ta przyjdzie. Ale nie wszystkie zagadnienia naszej odbudowy mogą czekać tak długo. Należy mieć również na uwadze to, że w dużej mierze od **wielkości naszego wkładu gotówkowego** będzie zależała wysokość kredytu zagranicznego. Pchnięcie odbudowy naszego kraju na realne tory, w dużej mierze zadecyduje o tym ile i w jakim czasie dostaniemy kredyty z zagranicy.

Im **prędzej i pewniej zaczniemy zakładać własnymi środkami materialnymi zręby pod odbudowę naszego przemysłu i rolnictwa, tym prędzej możemy się spodziewać napływu kredytów zagranicznych.**

Inż. Józef Grodzki

Przebieg akcji siewnej w województwie poznańskim

Aparat organizacyjny i kontrolny.

W każdym powiecie i gminie oprócz czynnika urzędniczego, jakim są Komisarze Siewni pracują Komisje Siewne nadzorujące nad rozdzieleniem zwolnionego do siewu zapasu ziarna siewnego oraz aktywizując i kontrolując wszystkie zagadnienia terenowe. Na ziemiach odzyskanych zbierają się pod przewodnictwem Obwodowych Pełnomocników (Starostwo) Komisje Pracy Akcji Siewnej, które przy udziale Pow. Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego organizują pracę niemców na roli, tworząc odpowiednie brygady pracy.

Robocizna.

Przed wojną woj. poznańskie sprowadzało ok. 40.000 robotników sezonowych. Obecnie brak robotnika sezonowego odczuwa się bardzo. Wzrost zachwaszczenia pól — to widoczne skutki braku robotnika. Zarząd Państw. Nieruchomości Ziemskich Ziemi Lubuskiej sprowadza robotników bezrolnych z woj. kieleckiego. Pierwsze próby wydają dobre rezultaty. Również niektóre majątki w starych granicach województwa uzyskały sezonowych robotników i są z nich b. zadowolone. Największe potrzeby siły roboczej nastąpią podczas prac pielęgnacyjnych buraków cukrowych i sianokosów.

Przewidziane Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów 10.000 jeńców dla Akcji Siewnej na Ziemiach Odzyskanych niestety zawiodły. Lukę te trudno będzie uzupełnić. Dekret o przymusie pracy nie wchodzi w życie. Odczuwa się dalszy odpływ ludności wiejskiej do miast i na Ziemie Odzyskane.

Materiał Siewny.

Województwo poznańskie oddało znaczne ilości materiału siewnego na teren innych bardziej potrzebujących województw.

Jeśli chodzi o zboża jare, to zostało z woj. poznańskiego wysłane:

na Dolny Śląsk	4.900	ton
„ Olsztyn	3.000	„
„ Szczecin	3.750	„
„ Katowice	2.700	„
„ Kieleckie	450	„
razem	14.800	ton

Prócz tego na Ziemię Lubuską ca 3.350 ton. Oprócz tego w trakcie wysyłki znajduje się 1.200 ton zbóż jarych dla woj. Dolno-Śląskiego.

Również woj. poznańskie ma oddać dla innych województw znaczne ilości ziemniaków zwolnionych na cele siewne ze świadczeń rzeczowych:

na Woj.	Dolno-Śląskie	24.000	ton
„ „	Śląskie	12.000	„
„ „	Szczecińskie	12.800	„
„ „	Warszawskie	3.000	„
„ „	Łódzkie	1.500	„
„ „	Olsztyńskie	3.700	„
„ „	Kieleckie	600	„
„ „	Krakowskie	500	„
	razem:	58.100	ton

Prócz tego na Ziemię Lubuską 6.400 ton. Istnieje jednak obawa, że województwo nasze w starych granicach nie wykona nałożonego na niego obowiązku wyeksportowania ok. 60.000 ton ziemniaków sadzeniaków. Część ziemniaków zaparzyła się wzgl. zgniła w kopcach, a ogólnie podawana ilość ziemniaków zamagazynowana w kopcach do dyspozycji świadczeń rzeczowych była przeszacowana przez właścicieli lub kierowników warsztatów rolniczych.

Zboże z importu radzieckiego dla Ziemi Lubuskiej w ilości ok. 6.000 ton nadeszło prawie w całkowitej ilości i zostało rozdzielone na skrypty dłużne. Jakość tego zboża jest niejednolita. Na ogół jęczmień i pszenica jara są dobre do siewu. Niektóre, sporadyczne partie owsa do siewu są mało zdatne.

W każdym razie import radziecki zadecydował o możności obsiania Ziemi Lubuskiej w granicach w minimum pozostającym areale zoranych gleb. Duże ilości zboża osadnicy przywieźli sobie na teren Ziemi Lubuskiej ze starych powiatów województwa. Zboże z importu okazało się zbawieniem dla repatriantów i obszarów zagospodarowanych przez Zarząd Państw. Nieruchomości Ziemskich. Całe zapasy zbóż jarych ze świadczeń rzeczowych na Ziemi Lubuskiej zostały też zwolnione do siewu.

Znaczne zapasy nasion i zbóż poniemieckich na różnych składach w starych granicach województwa zostały zwolnione do siewu.

Nasiona lnu na 14 starych powiatach Wielkopolski rozprowadza Zjednoczenie Roszarń na kontrakty, na pozostałym terenie nasiona lnu rozprowadza Zrzeszenie Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Rzepaków i rzepików jarych, które są łatwe w uprawie i wydajne na olej, zupełny brak. Jest to tym przykrzejsze, że część rzepaków ozimych późno zasianych przeorano, a część niszczy słodyszek rzepakowy.

W starych granicach woj. poznańskiego zostało zwolnionych około 1.000 ton zbóż jarych przydzielonych na skrypty dłużne przeważnie na gospodarstwa poniemieckie. Naogół można powiedzieć, że ilość materiału siewnego w starych granicach jest dostateczna, na Ziemi Lubuskiej byłaby niedostateczna gdyby traktory wyorały więcej ziemi, jak to było przewidziane w planie.

Natomiast wyraźnie niedostateczna jest ilość sadzeniaków ziemniaczanych na Ziemi Lubuskiej. Na preliminowanych ok. 24.000 ha ziemi pod ziemniaki zostało zwolnione ok. 6.400 ton, których otrzymanie nie jest jeszcze pewne, gdyż, jak wyżej wspomniano, świadczenia rzeczowe nie uwzględniły przeszacowania zapasów oraz manca powstałego z powodu zaparzenia się i gnicia ziemniaków.

Sytuacja obecna braku sadzeniaków na Ziemi Lubuskiej jest najgroźniejszym objawem dotychczasowego przebiegu Akcji Siewnej, szczególnie, że na tym zagrożonym odcinku nie widać poprawy mimo prób uzyskania sadzeniaków od wojska tytułem pożyczki.

Jaki jest stan zasiewów na 30 kwietnia br.?

Wszyscy Komisarze Siewni mają specjalne formularze sprawozdawcze, które wypełniane są począwszy od gromady poprzez gminę, powiat i województwo. W ten sposób w posiadaniu są dokładne cyfry zaoranego i zasianego na każdą dekadę areału.

W starych granicach województwa na 30 kwietnia siewy zbóż jarych zostały ukończone poza wyjątkowo zniszczonymi warsztatami. Sadzenie ziemniaków rozpoczęto na całym obszarze starego terenu województwa i przypuszczalnie do 1 czerwca ziemniaki zostaną w przeważnej mierze zasadzone.

Na Ziemi Lubuskiej zasiano do końca kwietnia br. około 42.000 ha. W powiatach Ziemi Lubuskiej przylegających do starych powiatów wojew. poznańskiego osadnicy starają się poprzewozić sadzeniaki ze starych powiatów. Ciężka sytuacja osadników i majątków państwowych będzie w powiatach zachodnich, gdzie nie ma sadzeniaków i nie ma skąd przywieźć.

Pomoc Państwa jest tu konieczna. Plon bowiem z tych ziemniaków, które zostały zwolnione na Ziemię Lubuską, nie wystarczy do obsadzenia w roku przyszłym preliminowanego areału uwzględniając nawet, że żaden ziemniak nie poszedłby na inne cele, jak tylko sadzenie. Jasno widzimy więc, że sytuacja z sadzeniakami ziemniaczanymi na Ziemi Lubuskiej jest groźna i trzeba ją wczas zlikwidować.

Pełnomocnik do Spraw Akcji Siewnej
na Woj. Poznańskie
w z. (—) **inż. D. Starzeński**

Pielęgnowanie zasiewów

W maju i czerwcu należy zwrócić baczną uwagę na pielęgnowanie zasiewów. Pielęgnowanie zasiewów polega na stworzeniu roślinom uprawnym najodpowiedniejszych i najdogodniejszych warunków wzrostu i rozwoju a równocześnie ma ochraniać nasze zboża — czy okopowe przed wszelkiego rodzaju ujemnymi zewnętrznymi wpływami szczególnie w okresie pierwszego ich rozwoju. Trzeba się starać o jak największy i najdogodniejszy dostęp do roślin: światła i powietrza, ciepła, wody i składników odżywczych. Uzależnione są one od samej natury, nie wolno jednakże rolnikowi założyć rąk i zdać zasiewy na łaskę i niełaskę samej natury, lecz musi im dopomagać w ich „walce o byt" i starać się o pomyślny rozwój.

Największym wrogiem naszych roślin uprawnych są wszelkiego rodzaju chwasty. Od chwili dokonanych zasiewów rozpoczyna się wyścig chwastów z roślinami uprawnymi o najdogodniejsze warunki rozwoju i bytowania. Zagłuszają one nasze rośliny uprawne, o ile wczas nie zostaną zniszczone. Dotyczy to przede wszystkim zasiewów wiosennych, zbóż jarych, roślin oleistych i okopowych. Chwasty bowiem są znacznie odporniejsze niż rośliny uprawne i posiadają pierwotną siłę naturalną i różne organa, które „w walce o byt" zapewniają im zwycięski pochód w rozwoju. Chwasty posiadają nadzwyczaj silną siłę rozrodczą, posiadają różnorodne środki chroniące je przed wrogami, klimatem a nawet w pewnej mierze chroniące przed niesprzyjającą im glebą. — Inaczej wzrastają rośliny uprawne, pielęgnowane i chronione przez rolnika. Nie potrzebują one przeto tych wszystkich naturalnych środków ochronnych, lecz tym samem ulegają łatwo w nierównej „walce o byt" z chwastami, gdy rolnik nie pospieszy im z wydatną pomocą i opieką.

Rozróżniamy dwie wielkie grupy chwastów: 1. rozmnażające się przez nasiona, 2. rozmnażające się przez organa podziemne, korzenie. Grupa pierwsza chwastów rozmnaża się wyłącznie przez nasiona, natomiast druga grupa przeważnie przez korzenie, kłącza, cebulki i bulwy, ale taże przez nasiona. Zastęp chwastów, mnożących się przez nasiona, jest bardzo liczny. Omówimy przeto tylko te, które występują pospolicie i nagminnie, a które rolnikom sprawiają najwięcej kłopotu, troski i przysparzają roboty. Najpospolitszymi są: łopucha (ognichą zwana) i dzika gorczyca. Wszyscy niejednokrotnie widywali pola owsa, jęczmienia kwitnące żółto. Z tak zachwaszczonego pola spodziewać się można bardzo niskiego zbioru ziarna czy słomy, gdyż zboża te zagłuszone zostały w swym rozwoju. Bardzo często mylą rolnicy łopuchę i dziką gorczycę, jakkolwiek łatwo można rozróżnić te dwa chwasty. Kwiat łopuchy jest jasno żółty, nieraz biały z fioletowymi lub ciemno-zielonymi żyłkami, — natomiast kwiat dzikiej gorczycy jest złoto-żółty, silnie lśniący.

Jak należy zwalczać te niebezpieczne a natarczywe chwasty?

Pierwszym warunkiem dać na jesienne orki jak najwcześniej wiosną włókę, po której kiełkuje i wschodzi część łopuchy czy dzikiej gorczycy. Brona przedsiewna niszczy te wschodzące chwasty. Następnie, o ile powietrze na to pozwoli, należy już trzeciego lub czwartego dnia po zasiewie dać pierwszą lekką bronkę, a drugą bronkę kiedy pierwszy listek wschodzącego owsa czy jęczmienia wychodzi z pod ziemi. Przez bronowanie niszczy się młode roślinki chwastów lub wydobywa się je na powierzchnię ziemi, gdzie wysychają. Podkreślić należy, że do bronowania używać należy tylko lekką bronkę posiewną. Zdarza się często, że rolnicy obawiają się bronowania zasiewów przed wzejściem zbóż, mniemając, że bronowanie uszkodzi i kaleczy młode roślinki zbożowe, które na skutek tych okaleczeń marnieją i giną. Zastrzeżenia te są mylne. Nasze jare zboża nie znoszą bronowania jedynie wtedy, gdy pierwszy listek już się zupełnie wykształcił, a drugi jest w stanie rozwoju. Zdarza się bowiem, że wtedy roślinka zostanie przy bronowaniu zasypana grudką ziemi, żółkną wtedy listki, a roślinka marnieje. — Trzeci raz bronujemy zboża jare kiedy roślinka wypuściła czwarty listek mniej więcej na palec długi.

Przy bronowaniu baczną trzeba zwrócić uwagę, by rola nie była zbyt wilgotną i nie mazała się za broną, bo w takim wypadku tylko szkodzić może bronowanie. Specjalnie na ciężkich ziemiach łatwo się zdarza, że po wiosennym deszczu rola, nasycona zimową wilgocią, nieprędko wysycha.

Jeśli zachowamy wszystkie wyżej wymienione ostrożności, śmiało możemy trzy razy bronować po dokonanych zasiewach, bez uszczerbku dla roślin uprawnych. Natomiast przez bronowanie nie tylko niszczymy wschodzące chwasty, lecz nadto doprowadzamy do roli powietrze, łamiemy tworzącą się na roli skorupę, a wreszcie regulujemy zasób wilgoci w roli. Przez bronowanie zluźnia się górna warstwa roli, przerywa się włoskowatość ziemi, a w ten sposób utrudniamy parowanie ziemi.

Bardzo wdzięczną za bronowanie wiosenne jest również ozima pszenica. Nie wolno jednakże tego robić zbyt wcześnie, póki grożą nocne przymrozki, a rola musi być na tyle suchą, by się nie mazała.

W zbożach ozimych najwięcej panoszą się: bławatki (modrakami zwane), mak dziki i kąkol, a również mietlica, która pojawia się specjalnie w rzadkich wymarzniętych zasiewach pszenicy i jęczmienia ozimego. Do zwalczania tych chwastów zaleca się (prócz bronowania wiosną pszenicy i jęczmienia, pogłówne posypanie pylastego kainitu lub azotniaku lub też mieszaniny obu tych sztucznych nawozów.

Z chwastów mnożących się przez korzenie to najwięcej kłopotu sprawiają perz i oset.

Perz najczęściej rozmnaża się na gliniastym piasku, gdzie niejednokrotnie rozrasta się tak silnie, że formalnie zafilcuje całą rolę. Niestety rozmnaża się perz pod osłoną wszystkich roślin uprawnych, zarówno zbóż ozimych, czy jarych, pod roślinami motylkowymi, a wreszcie w polach z roślinami okopowymi. Na polach z okopowymi wstrzymuje się rozwój perzu przez częste radlenie i motykowanie, lecz nie usuwa się go z pola. Takie wstrzymanie rozwoju wystarczy zaledwo na rok jeden. Najsilniej mnoży się perz pod osłoną tych roślin uprawnych, które w pierwszym okresie wzrostu słabo rozwijają się jak: groch, łubin i seradela.

Jedynym sposobem tępienia perzu, to po zoraniu roli częste bronowanie w różnych kierunkach, drapanie kultywatorem i znowu bronowanie, by możliwie wszystkie pędy podziemne perzu wydobyć na powierzchnię, zgrabić je i możliwie wyzbierać, wreszcie usunąć z roli. Wszystkie inne środki jak zatapianie perzu przez głęboką orkę, by odciąć mu dostęp powietrza lub obsianie pola roślinami silnie ocieniającymi rolę są zupełnie bezcelowe i nie dają pomyślnych wyników.

Oset, rozkładając swe szerokie liście w rozety na ziemi, zabiera roślinom uprawnym dużo przestrzeni i dusi je, a rolę wyczerpuje w wysokiej mierze z zasobów odżywczych dla zbóż. Wyrośnięte osty utrudniają suszenie i wiązanie snopów zboża. — Oset rozmnaża się częściowo także przez nasiona, zaopatrzone w rodzaj upierzenia, przez co lecą z wiatrem daleko, zachwaszczając sąsiednie pola. Również silne głęboko zapuszczające się korzenie w rolę wypuszczają boczne pędy, które wypuszczają na powierzchnię ziemi nowe rośliny. Tego chwastu nie można wytępić ani przez bronowanie, ani orką i drapanie kultywatorem, ni też motykowanie, gdyż korzenie chwastu sięgają zbyt głęboko w ziemię i mają ogromną siłę żywotną. Jedynym środkiem tępienia ostu to głęboko w ziemi wycinanie chwastu, możliwie nożami używanymi do wycinania szparagów. Dalej w czasie orki zbierać należy na skibach wyorane korzenie i niszczyć je. Tymi sposobami co prawda nie można zniszczyć silnie rozbudowanych korzeni ostu, lecz osłabia się je w rozwoju, a przez systematyczne wycinanie wreszcie zmarnieją. O ile oset wyrośnie w zbożu, mimo tych środków zapobiegawczych, należy przed zakwitnięciem pościnać rośliny, by nie dopuścić do wykształcenia sie nasienia i rozniesienia go przez wiatr po okolicznych polach.

Sposoby rozmnażania się chwastów dają nam wskazówki do zwalczania ich. Chwasty rozmnażające się z nasion zwalczać należy mechaniczną uprawą roli, by nie dopuścić do ich wzrostu. — Chwasty zaś rozmnażające się pędami podziemnymi starać się trzeba wytępić przez usuwanie z ziemi ich rozrodczych części korzeniowych, pędów, kłączy, cebulek itp.

E. Chmurko

Parę słów o zielonkach

Siewy wiosenne powinny już być ukończone, ale rolnika zawód nie zna wypoczynku; zaledwie upora się on z jedną robotą, a już druga na niego czeka, zwłaszcza teraz po szkodach wyrządzonych przez wojnę. Przede wszystkim ludność domaga się i to słusznie, aby bronił ją przed grożącym głodem, ale inwentarze żywe także dopominają się o żywność. Więc gdy skończyły się zasiewy i uprawy okopowizn, należy pomyśleć o tych inwentarzach i część roli przeznaczyć na rośliny pastewne. Na brak tych roślin uskarżać się nie potrzeba; mamy ich dużo jak kukurydza (koński ząb), słonecznik, koniczyny, wyki, seradela, kapusta pastewna, tatarka, gorczyca, Comfrey — żywokost itp. Z tych licznych dopiero co wymienionych roślin najlepiej wybrać te, które dostarczają w stanie zielonym smakowitą paszę i równocześnie dużo masy. Do nich należy w pierwszym rzędzie słonecznik i koński ząb. Pierwszy z nich wydaje z hektara do 400 q zielonki i rośnie tak szybko, że już po 6—8 tygodniach można go spasać i po odpowiednim zasileniu gnojem lub nawozem pomocniczym raz jeszcze na tym samym miejscu zasiać i mieć drugi sprzęt na karmę lub na kiszonkę. Wprawdzie bydło z początku z nieufnością go spożywa, ale po kilku dniach, jeśli go się ścina nie za późno tylko wtedy, gdy zaledwie kwitnąć zaczyna, tak w nim zasmakuje, że pochłania go z chciwością. Wysiewa się go 30—35 kg na ha przy odległości rządków 30 cm. Udaje się nawet na lekkiej i suchej glebie. Natomiast koński ząb, dający również wielką masę paszy zielonej, wymaga ziemi lepszej, wilgotniejszej, a nawet lubi ziemię murszatą. Siać go można aż do połowy maja i to 80—120 kg na hektar. Nie spasiony w stanie zielonym może być użyty na kiszonkę albo też ścięty przed mrozami i ustawiony w miejscach nie narażonych na deszcze (np. pod okapem budynków) służyć może i zimą jako pasza zastępująca sieczkę. W ten sposób zaoszczędzi się dużo słomy, którą wobec braku gnoju, spowodowanego przez bardzo w czasie wojny zmniejszoną ilość żywego inwentarza, zużyć można na przygotowanie sobie w sztuczny sposób mierzwy.

Jedną także ze zasługujących na gorące polecenie roślin, dostarczających zielonkę, to kapusta pastewna, niestety nie dosyć przez rolników doceniana. Ma ona te zaletę, górującą nad innymi zielonkami, że przy lekkiej zimie, mogąc bez szkody pozostać na polu aż do 4° mrozu, daje nam do końca roku kalendarzowego, a nieraz i dłużej, smakowitą i soczystą karmę. W ostatnich latach udało się naszym stacjom doświadczalnym wyhodować słodki łubin, dostarczający dużo masy i doskonałą karmę. Z innych tak licznych roślin pastewnych słów jeszcze kilka poświęcić należy żywokostowi (Comfrey). Jest to roślina kilkoletnia i dlatego wymaga silnego zasilenia obornikiem lub nawozami pomocniczymi (sztucznymi). Rolę pod żywokost przygotowuje się tak jak pod ziemniaki, a wysadki sadzić można aż do połowy lipca w kwadrat w odległości 40—50 cm. U nas daje się go tylko świniom, ale w Danii także krowom, które tak samo, jak słonecznik, z początku niechętnie spożywają, ale po niejakimś czasie łapczywie na niego się rzucają. Rośnie on tak na ciężkiej jak i lekkiej ziemi i lubi bardzo miejsca ocienione, jak np. w sadach pod drzewami owocowymi. Chcąc, aby służył przez kilka lat nie powinno go się dopuszczać do kwitnienia, tylko liście ścinać należy, gdy pączki nawiązywać się zaczynają.

K. Grabowski

Bijemy na alarm!

Nowy szkodnik na ziemniakach — stonka ziemniaczana.

W połowie ubiegłego wieku, pojawił się w Ameryce Północnej nowy szkodnik na ziemniakach, który z taką szybkością zaczął się mnożyć i taką wykazywał żarłoczność, że w końcu bez kosztownych zabiegów nie było mowy o jakichkolwiek sprzętach ziemniaków. Była to stonka ziemniaczana znana też pod nazwą chrząszcza kolorado, od Stanu w którym się poraz pierwszy jako szkodnik pojawiła. Jej pochód przez Amerykę był tak masowy, że nieraz pociągi zatrzymywała, a gdy dotarła do Oceanu Atlantyckiego masy jej padały na morze i dostawały się na stojące w portach statki. Taki stan kazał przypuszczać, że z produktami amerykańskimi może dostać się do Europy, więc zarządzono we wszystkich krajach bardzo ostrą służbę kwarantannową. I rzeczywiście już przy końcu ubiegłego wieku pojawiła się w Niemczech, a później w Anglii, ale zastała już teren przygotowany i chwilowo zdołano plagę zlikwidować.

Inwazja udała się dopiero w 1922 r. we Francji, gdzie uśpiwszy czujność, opanowała tak duży teren, że już nie zdołano ognisk zniszczyć. Od tego momentu pochód jej, jakkolwiek hamowany, stale przybierał na szybkości i wkrótce stonkę znaleziono w Belgii, Holandii i w Niemczech. Do wojny wszystkie zagrożone państwa mocowały się z tym szkodnikiem i przy użyciu wszystkich sił, łącznie wojska, likwidowano każde ognisko. Wojna jednak i tu zostawiła swoje piętno. Stonka posunęła się dalej na wschód i w 1944 r. stwierdzono pojedyncze ogniska już na terenie Ziemi Lubuskiej, a nawet w Prusach Wschodnich. Jeszcze opanowano na tych terenach sytuację, ale nie mniej główna granica jej zasięgu przebiega około 150 km od obecnych naszych granic zachodnich. Znajdujemy się więc już w zasięgu lotu stonki, gdyż jak wykazały obserwacje w 1944 r., pokryła ona w tym roku z górą 400 km. Musimy więc natężyć całą uwagę, aby nie przeoczyć pierwszego pojawu, bo raz zadomowiona nie da się już usunąć.



Stonka ziemniaczana powiększona i naturalna wielkość.



Larwa stonki ziemniaczanej — powiększona i naturalna wielkość.



Młoda larwa stonki ziemniaczanej — powiększona i naturalna wielkość.

Zapoznajmy się więc z tym nowym szkodnikiem. Stonka jest to chrząszcz należący do rodziny pokrewnej biedronkom, tylko od nich trochę większy, bo przeciętnie o długości 1 cm, kształtem jednak do nich podobny, a więc owalny, po stronie brzusznej płaski, a po grzbietowej silnie wypukły. Bardzo jest charakterystyczne ubarwienie. Na jasnożółtym tle pokryw (skrzydeł) znajduje się 10 podłużnych, czarnych smug, a na różowożółtym przedpleczu — 11 czarnych znamion, z których środkowe jest największe, zwykle o kształcie dużej litery V. Larwy, równie szkodliwe jak owady doskonałe, są bezskrzydłe, silnie zgarbione, najpierw czerwone, a potem

pomarańczowo-żółte z podwójnym szeregiem czarnych kropek wzdłuż boków ciała.

Stonka ziemniaczana żeruje na nadziemnych częściach rośliny, ale w razie niepogody lub na leża zimowe zagrzebuje się do ziemi i to nieraz na głębokość 70 cm. Na wiosnę pojawia się dosyć wcześnie, bo w okresie zakwitania mniszka lekarskiego, a więc z początkiem maja i szukając za pokarmem, wykorzystuje każdy podmuch wiatru, aby szybciej przenosić się z miejsca na miejsce. Znalazłszy plantację ziemniaczaną osiada na niej i już wkrótce przystępuje do składania jajek na spodniej stronie liści, w kupeczkach po około 30 sztuk. Płodność stonki jest olbrzymia, gdyż żyjąc przeciętnie około dwóch lat i wydając w ciągu roku zwykle dwa pokolenia, może w tym czasie złożyć do 2 i pół tysiąca jajek. Z jajek tych, zależnie od pogody, już nieraz po tygodniu wylęgają się larwy, które normalnie po trzech tygodniach są dojrzałe. Wtedy to chowają się do ziemi na głębokość około 12 cm, przepoczwarczają się, a po dobrym tygodniu możemy spotkać już owady doskonałe, gotowe do lotu w dalsze tereny i do zapoczątkowywania nowych pokoleń.

Olbrzymia odporność na wszelkie wpływy zewnętrzne, zwłaszcza na zmiany pogody i głód, oraz prawie zupełny brak pasorzytów powoduje, że potomstwo jednej samiczki w jednym roku może osiągnąć cyfrę 30 milionów, a przez dwa lata aż 8 miliardów. Stonka ziemniaczana może się żywić wszelkimi roślinami z rodziny psiankowatych, a więc odpowiadają jej bakłażany, pomidory, lulek, wilcza jagoda, tytonie ozdobne i różne dzikie psiankowate, ale główne pożywienie dostarczają jej jednolite, zwarte plantacje ziemniaków. Żarłoczność jej jest tak wielka, że po przejściu plagi, na polu zostają tylko gołe łodygi. O sprzęcie kłębów nie można wtedy marzyć. Dla ilustracji bardzo pouczające będą dane krajów, w których stonka już występowała. Obliczono tam, że na wykarmienie potomstwa jednej pary potrzeba w pierwszym roku od 2—4 ha, a już w następnym aż 600 ha ziemniaków.

Zrozumiałe są więc teraz te olbrzymie wysiłki wszystkich państw do niedopuszczenia stonki ziemniaczanej na swe tereny, względnie najrychlejszego zlikwidowania każdego jej pojawu. My nie możemy pozostać w tyle, a nawet przeciwnie, musimy być bardziej jeszcze czujni, bo ziemniak jest u nas tym przysłowiowym chlebem powszednim i bez niego nie moglibyśmy nawet sobie już życia wyobrazić.

W zrozumieniu doniosłości zagadnienia stonki dla naszej gospodarki narodowej została powołana do życia specjalna Komisja, w skład której wchodzą: Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, Skarbu, Oświaty, Informacji i Propagandy oraz Obrony Narodowej, a poza tym czynniki naukowe. Na terenie Województwa Poznańskiego akcją przeciwstonkową kieruje Stacja Ochrony Roślin Wojewódzkiej Izby Rolniczej, a organizują ją Powiatowe Biura Rolne. Akcja ta dzieli się zasadniczo na dwie fazy — na poszukiwanie stonki i na likwidację ewentualnych ognisk. W poszukiwaniu stonki muszą wziąć udział nie tylko rolnicy, ale całe społeczeństwo, a przede wszystkim młodzież. Nie może być żadnej plantacji, żadnego nawet ogródka, któregoby nie zlustrowano.

Pogotowie stonkowe winno objąć cały naród i tak poważnie winno być potraktowane, jak ważnym dla nas jest ziemniak. Kalendarz lustracji ustalony przez Polską Służbę Ochrony Roślin przewiduje 3 poszukiwania: I — między 15 a 20 maja; II — między 5 a 15 czerwca i III — między 25 a 30 czerwca. W tym czasie loty stonki są najczęstsze, ale pojaw jej także i w innych terminach, nawet do samej jesieni jest możliwy i zaniechanie czujności byłoby wielkim lekceważeniem szkodnika.

Poszukiwania zespołowe czy pojedynczych osób winny być prowadzone systematycznie i w takim porządku, aby ani jedna roślina nie uszła obserwacji. Do poszukiwań winno się przystępować w dni pogodne i ciepłe, możliwie po dniu również ciepłym, w godzinach między 10 a 18-tą. Kolumna lustratorów ustawia się na brzegu pola w szereg tak, aby każdy mógł obserwować 2 rzędy i przechodzić szybko plantację wypatrując owady wzgl. uszkodzenia. W razie stwierdzenia stonki a nawet przy podejrzanych objawach należy zatrzymać się i dokładnie każdą roślinę przeszukać. W miejscu znalezienia stonki należy wbić mocny kół, a wszystkie owady włożyć do butelki z mieszaniną wody z naftą i wraz z dokładnymi informacjami odnośnie stanowiska i nasilenia niezwłocznie przesłać do najbliższego Powiatowego Biura Rolnego specjalnym posłańcem. Powiatowe Biuro Rolne prześle je dalej do Stacji Ochrony Roślin. Na terenie Polski nie może istnieć ani jedna stonka w stanie żywym, nawet dla celów naukowych. Plantacja, na której stwierdzono stonkę jest ogniskiem. Likwidację ogniska dokonywać będą pod nadzorem Służby Ochrony Roślin specjalnie w tym celu zorganizowane i przeszkolone kolumny przeciwstonkowe przy całkowitej pomocy wszystkich mieszkańców danej miejscowości, a w razie potrzeby także i z innych terenów. Przepisy odnośnie likwidacji ognisk są bardzo surowe i wymagają dużego nakładu pracy i kosztów, a określają je specjalne instrukcje. Do zadań kolumny przeciwstonkowej należy także ochrona terenów zagrożonych, czyli wszystkich plantacji ziemniaczanych w promieniu 500 m od ogniska, które muszą być opryskane specjalnymi preparatami arsenowymi (arsenianem wapnia) i to kilkakrotnie w ciągu wegetacji. W każdej więc miejscowości muszą być przygotowane zbiorniki do dowożenia wody oraz beczki do rozrabiania cieczy.

Groźba stonki jest straszna. Inwazja tego szkodnika da się porównać jedynie z najazdem nieprzyjacielskim, a pamiętać trzeba, że prawdopodobieństwo pojawu tego szkodnika w naszych granicach jest bardzo duże. Bądźmy więc gotowi na odparcie tego wroga.

Bijemy na alarm!

inż. Zb. Ginter
Stacja Ochrony Roślin

DZIAŁ GOSPODARCZY

Ulgi podatkowe dla osadników.

Wobec trudnej sytuacji finansowej i gospodarczej osadników, zwłaszcza osadników rolnych Ministerstwo Ziem Odzyskanych okólnikiem z dnia 11 kwietnia rb. poleciło Okręgowym Pełnomocnikom Rządu R. P. zwrócić uwagę na politykę podatkową samorządu terytorialnego i podjąć akcję stosowania ulg w podatkach samorządowych drogą umarzania zaległych należności, przypadających gminie, zgodnie z art. 44 pkt. f ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego.

Ciężkie położenie finansowe samorządu terytorialnego nie pozwala na generalne stosowanie ulg podatkowych, tym nie mniej, zdaniem Ministerstwa Z. O., wskazane jest wydanie przez Pełnomocników Okręgowych zleceń umarzania zaległości podatkowych zarówno w celu uniknięcia powstawania w początkowym okresie zagospodarowania uciążliwych i wątpliwych zaległości, jak i w dobrze pojętym interesie osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych.

Przekazanie tej sprawie czynnikowi społecznemu, reprezentowanemu w samorządzie terytorialnym, stwarza możliwość dokładnego zbadania poszczególnych wypadków i uregulowanie ich zgodnie z interesami gminy i jej mieszkańców.

Akcja kontraktowania prosiąt.

Dnia 7 kwietnia Biuro Funduszu Aprowizacyjnego przekazało sumę złotych 20 milionów do Zrzeszenia Spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej, jako zaliczkę dla akcji kontraktowania prosiąt. Po wyczerpaniu pierwszej raty, niezwłocznie będzie wpłacona następna. Wobec dużego zapotrzebowania ze strony rolników, należy liczyć się, że ustawowy kredyt 50 milionów zostanie w niedługim czasie całkowicie wykorzystany. Sumy te rozdzielane są na województwa dawnych ziem. Ministerstwo Ziem Odzyskanych z własnych funduszów uruchamia specjalny kredyt dla tej akcji, która na tych terenach, ogołoconych z inwentarzy żywych ma specjalne znaczenie. (W. K.)

Asekuracja trzody chlewnej.

W celu przyjścia z pomocą rolnikom, którzy na wypadek padnięcia sztuki zakontraktowanej, ponoszą całkowitą odpowiedzialność materialną,

Wydział Gospodarczy Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej nawiązał kontakt z Państwowym Zakładem Ubez-

pieczeń Wzajemnych w celu asekuracji kontraktowanej trzody chlewnej.

W wyniku szeregu konferencyj ustalono:

a) wysokość sumy ubezpieczeniowej,

b) wysokość składki z uwzględnieniem zastosowania wszelkich ulg przewidzianych taryfą ubezpieczeniową,

c) organizacje powiatowe Związku Samopomocy Chłopskiej będą współpracowały z analogicznymi placówkami Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych,

d) dla ustalenia identyczności sztuk padłych by uniknąć stemplowania, względnie kolczykowania uzgodniono, że dostatecznym dowodem będzie poświadczenie władz Związku Samopomocy Chłopskiej. (W. K.)

KĄCIK DLA KOBIET

Znaczenie wychowania.

Zagadnienie wychowania jest bardzo szerokim zagadnieniem, dotyczy ono całego rodzaju ludzkiego, a jednocześnie każdej jednostki pod względem społecznym, narodowym, religijnym, moralnym, politycznym itp.

Wychowanie wpływem swoim sięga w najgłębsze zakątki życia społecznego, narodowego i jednostkowego. Jest ono nieodzownym warunkiem siły żywotności, rozwoju, wolności jednostki i narodu, w znacznej mierze buduje szczęście i pomyślność narodów.

Złe wychowanie przyczynia się do ich nieszczęścia i upadku. Grecki uczony Plato twierdził, iż małymi są wszelkie inne zawody w porównaniu z pracą o staranny rozwój młodzieży i racjonalne wychowanie, które jest jedynym punktem wyjścia do dobrego ustroju państwowego.

Inny uczony Kant powiada: Wychowanie jest największym, a zarazem najtrudniejszym problematem, jaki ma ludzkość do rozwiązania. Dobre i moralne wychowanie młodzieży, to podstawa rozwoju i szczęścia narodowego. Czem rosną, rozwijają się i potężnieją narody i państwa? Przede wszystkim ludźmi. Czem słabną, wyrodnieją i upadają? Brakiem ludzi. Odpowie ktoś, ludzie są zawsze, ale tu chodzi o ludzi, którzyby działalnością swoją przyczynili się do wielkości ojczyzny, podnieśli poziom umysłowy i moralny kraju, jego dobrobyt. Na to nie wystarczy pierwszy lepszy człowiek, do tego potrzeba ludzi wyrobionych, skończonych, dobrze wychowanych.

Tylko dobre wychowanie młodzieży może naród upadający czy upadły odrodzić.

Troszczymy się o wynalazki i inne rzeczy, a zapominamy często o tym, w jaki sposób należy dobre pierwiastki tkwiące w duszy człowieka rozwinąć, odpowiednią kulturą uszlachetnić. Czekamy jakby na cud, który się sam ma ziścić w przekształceniu człowieka. Cudem w tym wypadku będzie zdrowa i krytyczna myśl czynnika państwowego i społecznego, oparta na pielęgnowaniu tradycji narodowych wypracowanych wiekami, z drugiej strony na samodzielnej pracy i wysiłku myśli twórczej.

Irena Billowa

Sztuczne jajko a fasola „soja"

Wobec dzisiejszych wypadków cholery u drobiu zachodzi obawa, że powstanie wielki brak jaj. Po zabiciu 1 kury stwierdzono u niej materiał na 22 jajka. Tych jaj oczywiście zabraknie na rynku i równocześnie wzrastać będzie drożyzna. Wobec tego nasuwa się pytanie, w jaki sposób można temu brakowi zaradzić.

Za czasów okupanta sprzedawano namiastek pod nazwą „Eigelb", składający się z zafarbowanej kazeiny i mączki kukurydzianej. Lepszym jednak namiastkiem będzie fasola „soja", która zawiera 50% białka i przeszło 22% tłuszczu. Natomiast nie zawiera wcale skrobii. Są to więc składniki, które są również zawarte w jajku naturalnym.

Jaja dzielono na 3 kategorie: I. wielkie o wadze 65 g, II. średnie o wadze 56 g i III. małe o wadze do 48 g z zawartością:

	kat. I	kat. II	kat. III
białko	8 g	7 g	5 g
tłuszcz	8 „	7 „	5 „
woda	48 „	41 „	34 „
ciała ekstraktowe	0.4 „	0.4 „	0,3 „
skorupa	0.7 „	0,6 „	0,5 „

Przyjmując, że w jajku znajduje się około 12% białka i około 12% tłuszczu przypadnie: na kat. I. — 16 g białka, które równocześnie zastąpi owe 8 g tłuszczu; dla kat. II. — 14 g białka i dla kat. III. — 10 g białka.

Te ilości należy użyć zamiast 1 jajka i dobrze przemieszać z ciastem, jak jajko naturalne.

Białko soi i jej tłuszcz jest bardzo łatwo strawne i dlatego znakomicie zastępuje jajko. Zadaniem gospodyń będzie jeszcze tylko wypośrodkować najlepszą ilość mączki skrobiowej oraz temperaturę w jakiej te produkty należy wypiekać.

Po pierwszej wojnie światowej na jednych z Targów Poznańskich demonstrowano sosy, sery, ciasta i ciastka, a nawet pierniki ze soi, które znalazły wielkie uznanie u zwiedzających. Dlaczego później zaniechano produktów ze soi — trudno stwierdzić.

Fasola „soja" udawała się w Polsce w gatunku wielkoziarnistej, żółtej odmiany wiedeńskiej, oraz specjalnie na Litwie, odmiana czarna. O dobroci soi najlepiej mówi okoliczność, że jej zagony ściągały liczne gromady zajęcy. Soja podobna jest do naszego grochu okrągłego, trochę tylko wydłużona. Ojczyzną jej jest Mandżuria, Japonia, Chiny i Indie, w których to krajach soja jest tak samo podstawą wyżywienia dla milionów ludności, jak u nas groch, względnie fasola. Gatunków soi jest kilkadziesiąt. Z gatunków tych wybrać należy, jak wyżej, najodpowiedniejsze odmiany. Przypuszczać można, że na zachodzie znajdą się jeszcze pewne zapasy soi, która przed wojną służyła do wyrobu margaryny. Te zapasy należy wyszukać i wykorzystać aż do tego czasu, kiedy będzie można sprowadzić z Azji wschodniej nowe jej transporty i rozpocząć produkcję w własnym zakresie.

Dr K. Celichowski

Osobiste

Dnia 8-go kwietnia br. odbył się na Wydz. Rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wykład habilitacyjny Dyrektora Państwowych Szkół Gospodarstwa Wiejskiego w Bojanowie, dra inż. Jana Sondela — jako ostatni akt przewodu habilitacyjnego. Tym samym dr inż. Sondel uzyskał veniam legendi.

Podnieść tu należy z uznaniem atmosferę naukową, panującą w szkołach gospodarstwa wiejskiego w Bojanowie. W ślad za Dyrektorem idą profesorowie. — W dniu 2-go kwietnia br. doktoryzował się zastępca dyrektora dr inż. Bogusławski na Wydz. Leśno-Rolniczym w Poznaniu ze stopniem summa cum laude. — Kilku dalszych wykładowców przygotowuje się również do doktoratów.

Nowemu Docentowi a również nowemu Doktorowi składa redakcja „Wsi Wielkopolskiej" życzenia dalszej owocnej pracy na niwie naukowej ku podniesieniu wsi we wszystkich jej przejawach pracy i życia.

KOMUNIKATY WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU ZIEMSKIEGO

Wojewódzki Urząd Ziemski — Wydział Oświaty Rolniczej w Poznaniu zawiadamia, że

Państwowe Gimnazjum Pszczelnictwa i Jedwabnictwa

w Taczanowie, pow. Jarocin, rozpoczyna z dniem 1. 7. 1946 r. pierwszy rok nauki szkolnej. Gimnazjum jest koedukacyjne, 4-letnie. Nauka jest bezpłatna. Program nauki obejmuje:

1. przedmioty ogólnokształcące, 2. pszczelnictwo, 3. jedwabnictwo, 4. encyklopedia rolnictwa.

Ukończenie Gimnazjum daje wychowankom dyplom fachowca: pszczelarza — jedwabnika — rolnika; nadto świadectwo ukończenia Gimnazjum daje prawo wstępu do każdego typu licealnego.

Gimnazjum położone jest w pięknej, zdrowej okolicy, blisko stacji i miasta. Na miejscu: park, stawy, lasy i łąki. Przy Gim-

nazjum jest internat i ziemie uprawne. Utrzymanie w internacie na koszt wychowanka.

Ilość miejsc jest ograniczona. Warunki przyjęcia: świadectwo ukończenia 7 klas szkoły powszechnej. Kandydaci, ubiegający o przyjęcie, winni złożyć:

1. podanie, 2. własnoręcznie napisany życiorys, 3. świadectwo ukończenia 7 klas szkoły powszechnej. — Dla pilnych, zdolnych a niezamożnych przewidziane są stypendia.

Zapisy przyjmuje się do dnia 15. 6. 1946 r.

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Pszczelnictwa i Jedwabnictwa Taczanów, pow. Jarocin.

Kurs dla podkuwaczy koni w Gnieźnie.

Wojewódzki Urząd Ziemski zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że IV trzymiesięczny bezpłatny kurs dla podkuwaczy koni w Gnieźnie rozpoczyna się 15 maja rb.

Informacji udziela Kierownik Powiatowej Szkoły Kucia Koni w Gnieźnie przy ul. 3 Maja 3.

(—) *Dr Krygicz*, Naczelnik Wydziału Weter.

Szczepienie przeciw cholerze drobiu.

Wojewódzki Urząd Ziemski podaje do wiadomości ogółowi rolników, że dla ochrony drobiu należy przeprowadzić szczepienia przeciw cholerze drobiu oraz przeciw pomorowi kur.

Bliższe dane można zasięgnąć w Wydziałach Weterynaryjnych Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Pl. Wolności 14 oraz w Wojewódzkim Urzędzie Poznańskim, Pl. Kolegiacki 17, a na prowincji u lekarzy weterynaryjnych ziemskich i lekarzy weterynaryjnych powiatowych.

(—) *Dr Krygicz*, Naczelnik Wydziału Weter.

KOMUNIKATY WOJEWÓDZKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Licencje buhajów i knurów.

Stosownie do rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie wykonania ustawy z dnia 5 marca 1934 r. o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec, Wojewódzka Izba Rolnicza postanowiła z dniem 14 maja 1946 r. rozpocząć licencje buhajów i knurów przez Powiatowe Komisje Licencyjne według poniżej podanego planu.

Wobec powyższego należy doprowadzić na spędy **wszystkie buhaje od 10 miesięcy, a knury od 6-ciu miesięcy.** Nie doprowadzenie na wyznaczone spędy buhajów i knurów podlega karze stosownie do powyżej wymienionej ustawy.

Wszystkie nie uznane buhaje i knury podlegają przymusowemu wykastrowaniu przez powiatowego lekarza weterynarii.

Plan Komisji Kwalifikacyjnych i spędów buhai oraz knurów w Województwie Poznańskim.

L. p.	Powiat	Dnia
1.	Chodzież	27, 28, 29 maja
2.	Czarnków	27, 28, 29 maja
3.	Gniezno	21, 22, 23 maja
4.	Gostyń	4, 5, 6 czerwca
5.	Jarocin	12, 13, 14 czerwca
6.	Kalisz	3, 4, 5, 6, 7, 8 czerwca
7.	Kępno	12, 13, 14, 15 czerwca
8.	Koło	16, 17, 18, 19 lipca
9.	Konin	24, 25, 26, 27, 28 czerwca i 1, 2, 3, 4, 5, 6 lipca
10.	Kościan	9, 10, 11, 12 lipca
11.	Krotoszyn	12, 13, 14 czerwca
12.	Leszno	25, 26, 27 czerwca
13.	Międzychód	16, 17, 18 lipca
14.	Mogilno	9, 10, 11, 12 lipca
15.	Nowy Tomyśl	17, 18, 19 czerwca
16.	Oborniki	17, 18, 19 czerwca
17.	Ostrów	2, 3, 4, 5, 6 lipca
18.	Poznań	21, 22, 23, 24, 25 maja
19.	Rawicz	25, 26, 27 czerwca
20.	Śrem	14, 15, 16 maja
21.	Środa	4, 5, 6 czerwca
22.	Szamotuły	2, 3, 4, 5, 6 lipca
23.	Turek	15, 16, 17, 18, 19, 20 lipca
24.	Wągrowiec	9, 10, 11 lipca
25.	Wolsztyn	17, 18, 19 czerwca
26.	Września	21, 22 maja
27.	Żnin	27, 28, 29 maja

Dotyczy plantacji roślin leczniczych.

Podaje się do wiadomości plantatorom roślin leczniczych, że w myśl instrukcji Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych należy wszystkie plantacje roślin leczniczych zgłaszać przez Powiatowe Biura Rolne do Wojewódzkiej Izby Rolniczej — Inspektoratu Zielarskiego. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych reguluje bowiem zamierza produkcję roślin leczniczych w myśl ogólnokrajowego planu gospodarczego. Przy zgłoszeniu należy podać: imię i nazwisko plantatora oraz dokładny adres, rodzaj i powierzchnię poszczególnych upraw roślin leczniczych.

Inspektorat Zielarski Wojewódzkiej Izby Rolniczej udziela wszelkich instrukcji dotyczących uprawy i zbioru roślin leczniczych. Członków Polskiego Związku Zielarskiego zawiadamia się, że biuro Polskiego Związku Zielarskiego oddział w Poznaniu, znajduje się przy Inspektoracie Zielarskim Wojewódzkiej Izby Rolniczej, Poznań, ul. Grottgera 4, II p. Tutaj też przyjmuje się zgłoszenia nowych członków.

Notowanie cen ziemiopłodów Wojewódzkiej Komisji Notowań Cen w Poznaniu za okres od 1. 4.—15. 4. 1946. r.

Ceny przeciętne na terenie Województwa Poznańskiego, płacone rolnikom za dostawy w mniejszych ilościach (nie wagonowych), w zł za 100 kg: żyto 1.290,—, pszenica 2.940,—, jęczmień browarny 1.210,—, jęczmień kaszany 1.140,—, owies 1.080,—, gryka —, proso —, ziemniaki 255,—, groch Wiktoria 2.340,—, groch zielony 2.325,—, fasola —, fasola kolorowa —, rzepak 4.570,—, rzepik —, siemię lniane 4.250,—, siemię konopne —, mak biały —, mak niebieski 9.170,—, gorczyca 2.780,—.

Ceny orientacyjne.

płacone na rynku w Poznaniu w dniu 8. V. 1946 za ½ kg.

Warzywa: ziemniaki 2 zł, buraczki 20 zł, szpinak 10 zł, rabarbar 3—4 zł, cebula 60 zł, marchew 6—8 zł, pietruszka 60 zł, selery 50 zł, szczaw 20 zł, szparagi 25 zł, ogórek sztuka 40 zł, główka sałaty 6—8 zł, kalarepa sztuka 5—10 zł, pęczek rzodkiewek 2—4 zł.

Nabiał: ½ kg masła 200 zł, twarogu 35—40 zł, jajko 7,50 zł, mleko litr 27 zł.

Drób: kura 250—300 zł, gołąb ras. 90 zł.

Ceny ogłoszeń

Dla poszukujących pracy i zaginionych rodzin zł 5,— za jeden wyraz. Słowa tłustym drukiem podwójnie.

Wszelkie inne ogłoszenia zł 10,— za jeden wiersz milimetrowy jednołamowy.

Ogłoszenia w tekście redakcyjnym 50% drożej.

Przy powtarzających się ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Wydawca: Wojewódzka Izba Rolnicza. / Organ Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Wojewódzkiej Izby Rolniczej i Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu. / Redaguje Komitet Redakcyjny. / Redaktor: Bogusław Swinarski, Woj. Urząd Ziemski, Wydział Oświaty Rolniczej, Poznań, Plac Wolności 14, telefon 16-86. / Administracja: Poznań, ul. Grottgera 4 (Wojewódzka Izba Rolnicza, telefon 76-85). / Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu K — 1430